

TEATR JARACZA. Premiera „Czego nie widać”

W Nowy Rok ze śmiechem



Jarosław Borodziuk na tle obrotowej sceny

Tradycja przedstawień sylwestrowo-noworocznych w olsztyńskim teatrze jest ciągle żywa. Teraz „Jaracz” ma nadzieję rozbawić nas farsą „Czego nie widać” Michaela Frayna

Jest to przedstawienie o tym, jak się robi farsę. – To, co dzieje się w „Czego nie widać”, to czarny sen reżysera, w tej sztuce wszystko zmierza ku totalnej katastrofie. Mam nadzieję, że nam się to nie przytrafi – mówi reżyser Marcin Sławiński. – Choć miewam takie koszmary, że ktoś zapomni tekstu albo coś się nie uda.

W farsie efekt zależy od zgrania drobnych szczegółów. – Trzeba ogromnej pracy i mnóstwa prób, by połączyć wszystkie elementy – mówi reżyser. Drzwi muszą się otworzyć w odpowiedniej chwili, aktor wejść na scenę w danej sekundzie. – Myślałam, że praca nad sztuką będzie zabawna, a tymczasem przypominała zajęcia

z matematyki – opowiada Joanna Fertacz, dla której „Czego nie widać” to pierwsza farsa w karierze. – Granie w czymś takim nie jest śmieszne i przyznaję, że w „Platonowie” ubawiłam się o wiele bardziej.

W środę aktorzy po raz pierwszy zetknęli się z obrotową scenografią. Do tej pory schody, podesty i drzwi musieli sobie wyobrażać. A na dodatek farsa to też spory wysiłek fizyczny dla aktorów, musieli się sporo nabiegać. – Moi młodszy koledzy pocili się na próbach, to co ja mam mówić? – pytał Władysław Jeżewski, jeden z najstarszych aktorów w „Jaraczu”.

Farsa Michaela Frayna będzie pierwszą sztuką, którą teatr wystawi już jako noworoczna instytucja kultury. **TOMASZ KURS**

Premiera sylwestrowa „Czego nie widać” 31 grudnia o godz. 19 w Teatrze im. Jaracza, bilety 60-80 zł. Premiera noworoczna „Czego nie widać” 1 stycznia 2006, godz. 20